

ROŻA na TROPIE

GAZETOWY SABOTAŻ



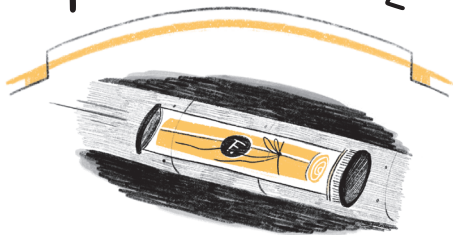
PRZEKOŻYŁA
BARBARA GÓRECKA

HANNAH PECK

Światlik

ROŻA na TROPIE

GAZETOWY SABOTAŻ



TYTUŁ ORYGINALNY:

Kate on the Case. The Headline Hoax

Redaktorka prowadząca: Urszula Pitura

Wydawczyni: Natalia Galuchowska

Redakcja: Katarzyna Sarna

Korekta: Monika Kardasz

Projekt okładki i DTP: Kamil Pruszyński



Text copyright © Hannah Peck, 2023
Cover and illustrations © Hannah Peck, 2023

Originally published in the English language as
Kate on the Case. The Headline Hoax

by Piccadilly Press, an imprint of Bonnier Books UK Limited, London

Copyright © 2024 for the Polish edition by Świetlik, an imprint
of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © 2024 for the Polish translation by Barbara Górecka

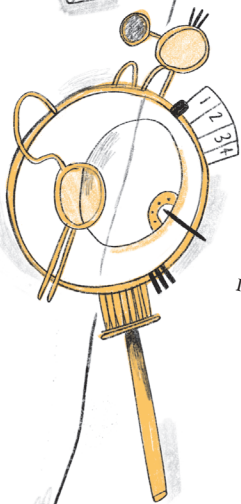
Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez
uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza
tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2024

ISBN 978-83-8321-808-3

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo
www.WydawnictwoKobiectwo.pl



© HANNAH PECK ©

ROŻA na TROPIE

GAZETOWY SABOTAŻ



Przełożyła Barbara Górecka



Oficjalne przedstawienie postaci



RUPERT

Najlepszy przyjaciel Rózy,
wygłasza inspirujące przemówienia.

Róża



NASZA BOHATERKA

i KORESPODENTKA SPECJALNA
W TRAKCIE SZKOLENIA,
Z DWOMA ŚWIETNYMI
HISTORIAMI W ZANADRZU.
NAJLEPSZA
PRZYJACIELKA
RUPERTA.
OSÓBKA ODWAGNA
i CIEKAWA ŚWIATA.



Tata

Prawdopodobnie
najmilszy człowiek na świecie.

Perspektywy



Filomena
Mitomeyska III
GABINET PREZESKI
"PERSPEKTYWY"
115 PIĘTRO



Opis i
Zdjęcia z
Perspektyw

INŻYNIER
JERZY

00
22
22
32
32

Bryśia





Franciszka
Mitomicyska

MAŁA GWIAZDA
I SIOSTRZENICA
FILOMENA

DZIAŁ PODRÓŻE: Jasmina



DZIAŁ POGODA: Szymon

Bystry
Kowalik

Zawód:
sprawozdawca
sportowy



ŚCIŚLE

TAJNE



Katarzyna
Rodrigo

PELAGIA
MYSZONA

REDAKCJA
KOREKTA



MATYLDA
CUDNA



Dział
mody

SIEDZIBA CZASOPISMA Perspektywy

GABINET
FILOMENY

POKÓJ
DZIENNIKARZY

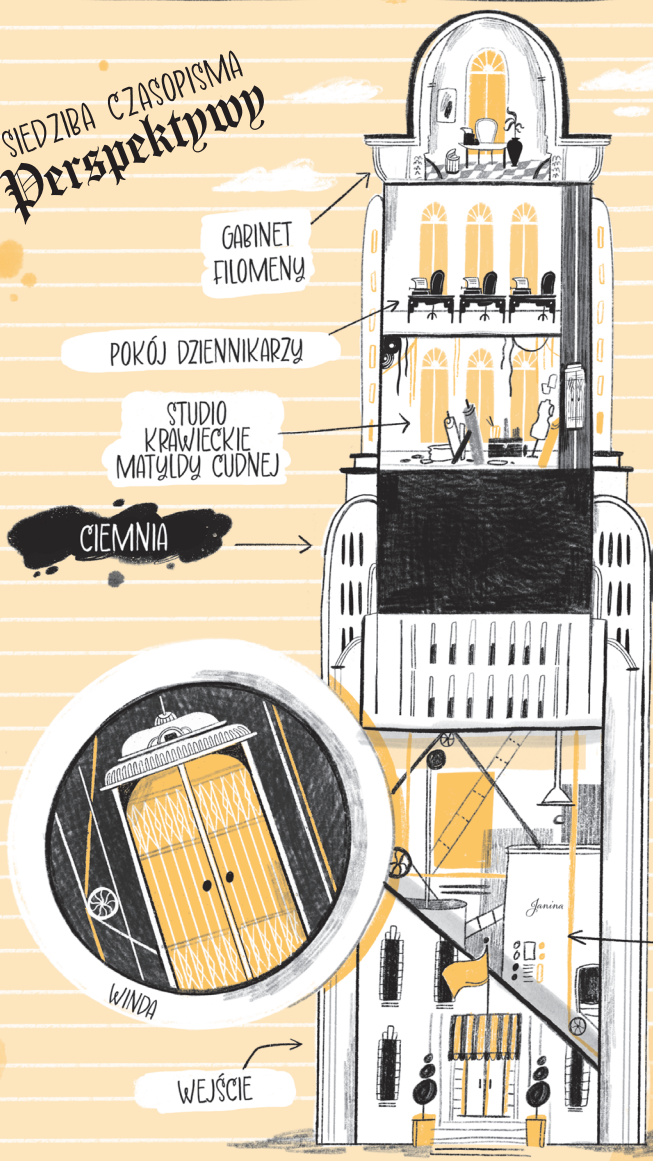
STUDIO
KRAWIECKIE
MATYLDY
CUDNEJ

CIEMNIA

WINDA

WEJŚCIE

DZUKARNIA



Rozdział 1

Róża przeżywała jeden z najfajniejszych dni w swoim życiu. Tata zrobił jej urodzinową niespodziankę i zabrał wraz z Rupertem do miasta. Po porannym spacerze szerokimi ulicami, przy których rosły drzewa, a na ich gałęziach pyszniły się wielokolorowe jesienne liście, oraz po wizycie w Muzeum Alg Morskich, do którego mama nadesłała niedawno swoje najnowsze znaleziska, tata oznajmił, że ma jeszcze jedną atrakcję, i wręczył Różę bilet.



Róża słuchała teraz jak zaczarowana Jerzego, miłego mężczyzny ubranego w poplamiony atramentem kombinezon roboczy. Róża, Rupert i tata znajdowali się wśród niewielkiej grupki zwiedzających, którzy podążali za Jerzym przez podziemia zastawione naoliwionymi maszynami drukarskimi i krzyżującymi się pasami transmisyjnymi, słuchając jego objaśnień. Wszyscy mieli na głowach specjalne czapki z logo „Perspektyw”, przez co wyglądali zabawnie, ale Róża była zbyt uradowana, żeby przejmować się swoim wyglądem. Nie mogła uwierzyć, że przebywa w budynku, w którym Katarzyna Rodrigo, jej jedyna prawdziwa idolka i mistrzyni, stworzyła swoje słynne reportaże.

– Gazetę drukuje się tutaj – mówił Jerzy. – Przychodzi do nas z najwyższych pięter, gdzie

jest składana przez dziennikarzy i Filomenę Miłomieyską, właścicielkę „Perspektyw”. – Jerzy zatrzymał się i zabębnił palcami po obudowie największej z maszyn. – A to nasza gwiazda: Janina.

Róża musiała odchylić głowę do tyłu, żeby objąć wzrokiem olbrzymią prasę drukarską. Wielka jak dom Janina, otoczona metalowymi stopniami, platformami oraz wielgaśnymi pojemnikami farby drukarskiej, górowała nad otoczeniem.

– Pięć ton solidnego metalu i trzydzieści siedem pasów transmisyjnych. – Jerzy aż promieniał. – Od siedemdziesięciu lat nie miała wolnego dnia; co noc dla całego miasta drukuje świeże gazety, które w ciągu kilku sekund trafiają prosto do naszych furgonetek, rozwożących je następnie do punktów sprzedaży. – Pokazał

Janina



zestaw znikających w ścianie pasów transmisyjnych i rur.

– Zasłużyła sobie na urlop! – zawołał ktoś z tłumu.

– Janina nie ma paszportu – odparł Jerzy z uśmiechem. – I jest przymocowana do posadzki. A teraz... kto chciałby wcisnąć guzik i zobaczyć, jak pracuje pełną parą?

Rupert zamachał ogonkiem i wykonał kilka tanecznych podskoków. W takich chwilach Róża zawsze uświadamiała sobie, dlaczego są najlepszymi przyjaciółmi.

– Doskonale! – Jerzy znowu się rozpromienił i podniósł Ruperta na dłoni, tak by ten znalazł się na wysokości dużego, lśniącego przycisku.





Janina ożyła z cichym szumem, z początku dźwignie pracowały powoli, potem coraz szybciej.

– Zaczyna się! – zawołał Jerzy, starając się przekrzyczeć hałas.

Róża patrzyła zafascynowana, jak z otworu gębowego Janiny wypadają płachty papieru, obracają się w koło, w górę i w dół, fruną aż pod sufit... po czym układają się u jej stóp w schludny stosik nowiutkich jutrzejszych „Perspektyw”.

– Proszę, niech każdy weźmie sobie gazetę! – powiedział Jerzy. – Na koszt firmy! Jesteście pierwszymi czytelnikami tego ekskluzywnego porannego wydania. Oto gazeta specjalnie dla was.

– To dziwne – zauważyła Róża, przyglądając się uważnie swojemu egzemplarzowi. – Mam tu wydrukowane

coś... sama nie wiem... – Obróciła gazetę. –
Wygląda trochę jak banan.

Ale Rupert nie zwracał na nią uwagi.
Siedział na jednej z rur i wpatrywał
się w zamieszczone w gazecie zdjęcie
dziewczynki. Miała lśniące czarne włosy
i uśmiechała się szeroko, prezentując puszkę
kociej karmy Premium.

– Chyba ją poznaję – powiedziała Róża. –
Czy to nie ona napisała w zeszłym roku ten
słynny artykuł?



Rupert skinął łebkiem.

– O tym, co dzisiejsze dziecięce gwiazdy będą nosić jutro jako osoby dorosłe.

– Skąd wiesz? – zapytała Róża.

Rupert wywrócił ślepkami.

– Przecież to Franciszka Miłomieyska, siostrzenica Filomeny Miłomieyskiej!

– Przygotowuje się do roli w swoim pierwszym filmie – dodał tata, wyrastając nagle u boku Róży.

– Wy dwaj i wasze czasopisma o celebrytach! – Róża się roześmiała. – Może sobie być cudownym dzieckiem, ale jedno mnie zastanawia: jak udaje jej się cokolwiek zrobić, skoro wprost tonie w falbankach i żabotach!

– To istotnie krępuje ruchy – przyznał Rupert.

– Proszę rozpiąć kombinezony! – zawołał Jerzy, zdejmując swój kombinezon,

pod którym ukazał się taki sam, tyle że odrobinę czyściejszy. – Idziemy do pokoju dziennikarzy. Pora ich poznać!

Rupert powędrował do kieszeni Róży, a ona sama ruszyła wraz z resztą grupy w kierunku pomalowanych na złoto drzwi znajdujących się z tyłu Janiny. Rozsunęły się z cichym szelestem, ukazując wnętrze nowoczesnej windy z mnóstwem lśniących przycisków. Jerzy wcisnął właściwy przycisk i winda porwała ich w górę.